Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, SOBOTA 12 MARCA 1949 ROKU | Nr. 70 (1082)

Kim jest pan minister?

Sensacyjne dane „New York Times" o nowym sekretarzu obrony USA — Johnsonie

Jak już donosiliśmy prezydent Truman udzielił dymisji ministrowi obrony USA — James'owi Forrestal'owi. Na jego miejsce mianowany został Johnson.

Ta nowa nominacja odbiła się szerokim echem w USA. Jeden z największych dzienników amerykańskich „New York Post" zamieścił kilka artykułów, w których ostro występuje przeciwko sekretarzowi obrony USA Johnsonowi.

Wybitni publicyści tego pisma Stone i Armbruster ujawniają w swych artykułach charakterystyczne szczegóły, dotyczące roli Johnsona w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym i jego kontaktów z osławionym koncernem niemieckim I. G. Farbenindustrie.

Stone zwraca uwagę, że w chwili nominacji na stanowisko sekretarza obrony USA, Johnson był dyrektorem trzeciego z rzędu co do wielkości amerykańskiego koncernu, produkującego sprzęt lotniczy. Koncern ten produkuje głównie bombowce B-30. W związku ze wzmaganiem przez rząd USA „zimnej wojny", zamówienia na te bombowce zwiększyły się znacznie.

Armbruster podkreśla, że Johnson przez wiele lat sprawował urząd dyrektora dwóch korporacji chemicznych, które były ściśle związane z I. G. Farbenindustrie. W roku 1942 Johnson zaangażował na swego doradcę jednego z głównych filarów I. G. Farbenindustrie — Halbacha..

„Dobroczyńcy" Europy - bez maski

Jak donosi dziennik „Journal of Commerce", kierownik wydziału przemysłu naftowego administracji planu Marshalla, Levy oświadczył 8 marca, iż przewiduje „ostrą walkę między przemysłowcami amerykańskimi i angielskimi o rynki europejskie".

Stwierdził on, iż jego wydział zdaje sobie w pełni sprawę z „powagi zagadnienia", które stoi przed amerykańskimi towarzystwami naftowymi w związku z niedoborem dolarów w Europie i konkurencją angielskich towarzystw naftowych.

Levy oświadczył dalej, że „w interesach gospodarczych, politycznych i strategicznych Stanów Zjednoczonych — amerykańskie towarzystwa winny bronić swych postulatów na całym świecie i korzystać ze słusznych praw na rynkach naftowych Europy".

Na zakończenie Levy stwierdził, że jest rzeczą możliwą, iż „ktokolwiek" w Europie poniesie straty, lecz nie można dopuścić, by żywotne interesy St. Zjednoczonych narażone były na szwank.

Powyższe oświadczenie przyjęte zostało z zadowoleniem przez amerykańskie towarzystwa naftowe.

Apel paryski

Międzynarodowy Komitet Łączności Intelektualistów w Obronie Pokoju, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet i szereg wybitnych uczonych i pisarzy, których nazwiska zna cały świat — wystąpiło z inicjatywą zwołania w kwietniu br. Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w celu zjednoczenia wszystkich aktywnych sił narodów we wszystkich krajach dla obrony pokoju.

W Polsce, która jest szczególnie zainteresowana w utrzymaniu pokoju, apel paryski znalazł natychmiastową odpowiedź. Dwie wielkie organizacje, łączące w swych szeregach miliony ludzi pracy: Komisja Centralna Związków Zawodowych i Liga Kobiet zgłosiły onegdaj akces do Światowego Kongresu Pokoju. Za organizacjami tymi pójdą na pewno inne organizacje polskie, pójdą pisarze, artyści i uczeni. Przyłączamy się do akcji Światowego Kongresu, ponieważ pragniemy, by Kongres ten jeszcze bardziej wzmocnił światowe siły pokoju. Siły pokoju już dziś są większe aniżeli siły imperialistów, a Kongres Paryski jeszcze bardziej powiększy nasze szeregi i przyśpieszy haniebną porażkę podżegaczy wojennych i całego obozu imperialistycznego.

Podchwytujemy apel organizatorów Kongresu Światowego z tym większym przekonaniem i wiarą w słuszność naszej sprawy, ponieważ słowa, rzucone przez intelektualistów na Kongresie Wrocławskim, nie zostały tylko papierową deklaracją, lecz w zetknięciu z rzeczywistością stały się silnym orężem w walce o pokój.

Apel Komitetu Intelektualistów wywołał silne echo w całym świecie. Już zabrali głos pisarze radzieccy i metalowcy Związku Radzieckiego. Wyrazy solidarności z organizatorami Kongresu płyną i z innych krajów.

W całym świecie podnoszą się głosy oburzenia, protestu i gniewu przeciwko awanturnikom, pragnącym dla własnych interesów pchnąć ludzkość w nową zawieruchę wojenną. Narody świata nie chcą wojny. A na Kongresie w Paryżu głos narodów pragnących pokoju rozlegnie się z ogromną siłą.

Rada Najwyższa ZSRR

obraduje nad budżetem

W dniu 10 bm. rozpoczęła się w Moskwie sesja Rady Najwyższej ZSRR.

Sesja ma rozpatrzyć sprawozdanie z wykonania budżetu państwowego w roku ubiegłym oraz projekt budżetu na rok bieżący a także zatwierdzić dekrety, wydane przez Prezydium Rady Najwyższej w okresie między sesjami Rady.

Nowy premier RSFRR

Prezydium Rady Najwyższej RSFRR zwolniło M. Rodionowa z obowiązków prezesa Rady Ministrów RSFRR. Prezydium Rady Ministrów RSFRR mianowało prezesem Rady Ministrów RSFRR B. Czernousowa.

Depesze ze świata

10 bm. odbył się we Włoszech strajk 150 tysięcy pracowników samorządowych, którzy domagają się zrównania ich płac z płacami pracowników państwowych.

Federacja pracowników samorządowych powzięła uchwałę, iż w wypadku nieuwzględnienia jej postulatów strajk będzie wznowiony.

* * *

Z Hannoweru donoszą, że w jednej z pobliskich walcowni nastąpił wybuch, wskutek którego 10 osób zginęło, a 23 odniosły ciężkie rany. Przypuszcza się, że eksplodował niewypał, znajdujący się wśród złomu żelaznego.

* * *

Izrael i Transjordania podpisały w piątek układ w sprawie tymczasowego zawieszenia broni, który ma obowiązywać do czasu wejścia w życie generalnego rozejmu. Układ ten nie dotyczy tego odcinka Palestyny Środkowej, który jest okupowany przez irackich sojuszników Transjordanii.

* * *

Z Canberry (Australia) donoszą, że w odstępie 5-cio godzinnym dwa silne wstrząsy podziemne nawiedziły miasto Dalton, w odległości 65 klm. od stolicy. Szkody materialne w mieście Dalton są poważne. Gdzie indziej wstrząsy nie wywołały poważniejszych następstw, jakkolwiek odczuto je w promieniu 300 klm.

Gangsterzy - po swojemu

Niesłychane postępowanie władz amerykańskich, wobec dyplomaty radzieckiego

4 bm. w Nowym Jorku został aresztowany dyplomata radziecki, pracownik sekretariatu Narodów Zjednoczonych, Gubiczew. Na jednej z ulic miasta został on schwytany przez 6 nieznanych osobników i przewieziony do Federalnego Biura Badań (wywiad amerykański).

Mimo protestów Gubiczewa, który wskazał, iż zatrzymano go bezprawnie, w Federalnym Biurze Badań poddano go badaniom, które trwały od godziny 9 wieczorem 4 marca do godziny 11 rano następnego dnia. W toku badań Gubiczewowi zadawano pytania, zmierzające wyraźnie do uzyskania interesujących wywiad amerykański informacji o Związku Radzieckim.

Badanego zapytywano np., gdzie w Związku Radzieckim budowano obiekty wojenne przed wojną i w okresie wojny, co mu jest wiadome o obozach pracy przymusowej, czy uważa za możliwe zmianę kursu polityki zagranicznej ZSRR itd.

Po zakończeniu tych badań Gubiczew został przekazany sądowi. W sądzie oświadczył ponownie, iż aresztowano go bezprawnie i zażądał wezwania przedstawiciela ambasady radzieckiej, odmawiając wszelkich odpowiedzi na zadawane mu pytania. W związku z tym władze amerykańskie zmuszone były odroczyć rozprawę sądową.

Z pomieszczenia sądu Gubiczew został przewieziony w kajdankach ręcznych do więzienia państwowego, w którym znajduje się do chwili obecnej.

W związku z tym bezprawnym postępowaniem władz amerykańskich, ambasador radziecki w USA Paniuszkin wręczył sekretarzowi stanu Achesonowi pismo, w którym obala nieuzasadnione zarzuty wobec Gubiczewa, określając zachowanie się władz amerykańskich jako wyraźną samowolę w stosunku do dyplomaty radzieckiego.

Postępowanie władz amerykańskich jest bezprawne również dlatego, że przez aresztowanie Gubiczewa, który posiadał rangę dyplomatyczną, zostały naruszone elementarne, ogólnie przyjęte normy prawa międzynarodowego, gwarantujące nietykalność osobistą pracownikom służby dyplomatycznej.

Aresztowanie Gubiczewa i okoliczności towarzyszące temu wykazują dobitnie do jakich bezczelnych metod uciekają się władze amerykańskie, fabrykując prowokacje skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Posiedzenie Rady Państwa

Pod przewodnictwem Prezydenta RP. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Państwa. W posiedzeniu uczestniczył po raz pierwszy Franciszek Jóźwiak - gen. Witold, powołany przez Sejm Ustawodawczy na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Po posiedzeniu Prezydent R. P. udekorował Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski obecnego na posiedzeniu, ustępującego dyrektora Biura Kontroli przy Radzie Państwa inż. Jana Grubeckiego oraz b. komendanta głównego Milicji Obywatelskiej gen. Witolda.

Nominacje w Min. Handlu Zagr.

Prezydent R. P. mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ob. inż. Józefa Kutina, dotychczasowego radcę technicznego w ambasadzie R. P. w Paryżu.

Minister handlu zagranicznego powierzył dotychczasowemu podsekretarzowi stanu do spraw handlu zagranicznego w Ministerstwie Handlu Zagranicznego ob. dr. Ludwikowi Grosfeldowi organizacje Izby Handlu Zagranicznego.

Bitwa o oświatę — rozpoczęta!

Kursy dla analfabetów

obejmą gęstą siatką cały kraj. — W Łodzi i w województwie zorganizowanych zostanie do 1951 r. 17.500 semestrów dla 350 tys. ludzi

Istnieje w Polsce liczba, która napawa nas wszystkich wielkim smutkiem i zaniepokojeniem. **Liczbą tą jest — 4 miliony.** Tylu bowiem znajduje się mniej więcej w naszym kraju **analfabetów lub półanalfabetów.**

Oznacza to, że prawie **co szósty obywatel nie jest w stanie korzystać z tych wielkich dóbr kulturalnych, jakie mu przynosi dzisiejsza rzeczywistość, że nie może brać udziału w życiu społeczeństwa i państwa, że jest pozbawiony możliwości pełnego współuczestniczenia w naszym marszu do socjalizmu.**

Niewątpliwie winę za ten katastrofalny stan **ponoszą całkowicie rządy przedwrześniowe, rządy burżuazyjne** bo jak powiedział w swym przemówieniu wiceminister Jabłoński:

„Ciemnota mas była najlepszą gwarancją panowania klas wyzyskujących. Nic tak jaskrawo nie obrazuje ohydy ustroju sanacyjnego jak właśnie problem analfabetyzmu".

Według spisu ludności z roku 1931 23 **procent ludności kraju** w wieku powyżej lat dziesięciu **nie umiało czytać i pisać.** 10 proc. ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym **nie miało w ogóle dostępu do nauki** a 25 proc. absolwentów szkół wiejskich przy poborze do wojska, **okazywało się powtórnymi analfabetami. Oto cyfry, które dostaliśmy w tragicznym spadku sanacyjnych rządów.**

Istnienie tej 4-ro milionowej rzeszy Polaków nie umiejących czytać i pisać jest czynnikiem, który **nie tylko hamuje i opóźnia nasz rozwój kulturalny, ale który nie pozwala również na rozwój polityczny i gospodarczy.** Datego też doceniając w pełni konieczność zlikwidowania tej klęski społecznej, tego smutnego dziedzictwa — **państwo postanowiło wypowiedzieć zdecydowaną walkę analfabetyzmowi.**

Pierwszy rozkaz do boju o wiedzę został wydany przed kilkoma dniami, kiedy Sejm RP **zatwierdził rządowy projekt ustawy o likwidacji analfabetyzmu.** Następne etapy tej batalii rozgrywne będą już w terenie — w miastach, miasteczkach, osadach i gminach wiejskich.

Jaka była sytuacja w roku ubiegłym i jak wyglądają przygotowania do tej nowej zaciętej kampanii w Łodzi i w województwie łódzkim? Z takim oto pytaniem zwróciliśmy się do Kuratorium naszego okręgu szkolnego.

Z odpowiedzi wynika, że do 1 grudnia 1948 r. zarejestrowanych było na terenie naszego miasta **jedynie 51 kursów (76 semestrów)** prowadzonych przez OKZZ przy opiece Kuratorium, które **liczyły razem 746 słuchaczy.** W okręgu sytuacja przedstawiała się nieco lepiej, gdyż **zorganizowano 188 kursów (184 semestry) liczących 3.192 uczestników.** Oprócz tego działało **165 kursów** opłacanych z funduszów społecznych, na które **uczęszczało 2.800 uczniów.**

Pierwszym punktem akcji po historycznaej uchwale sejmowej będzie przeprowadzenie przez władze administracyjne na terenie Łodzi i województwa z początkiem kwietnia **ogólnej rejestracji wszystkich analfabetów.** Wszelkie arkusze i blankiety sprawozdawcze **są** już przygotowane w tej chwili.

Przy Kuratorium mianowany zostanie **specjalny Pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem,** któremu będzie podlegała **Społeczna Rada** powołana w tym samym celu. W skład tej rady wejdą przedstawiciele partii politycznych, OKZZ, Samopomocy Chłopskiej, Ligi Kobiet, ZMP i ZNP.

Zadaniem tej Rady będzie po otrzymaniu statystyki z terenu, **rozpracowanie dokładne siatki kursów, jaka pokryje całe miasto i województwo.**

W tej chwili planowanych jest 6 etapów walki z ciemnotą. W pierwszym etapie rozpoczynającym się od 1 kwietnia i trwającym do 30 września przewidziane jest otwarcie **1.750 kursów przy uczestnictwie 35 tys. słuchaczy.** Koszta wyniosą 74 miliony zł. Drugi etap trwać będzie od 1 października do 28 lutego 1950 r. przy **3.500 kursach i 70 tys. uczniów.** Koszt — 148 milionów zł. Trzeci etap będzie liczył **4.500 kursów i 70 tys. suchaczy** w okresie od 1 marca do 31 sierpnia 1950 r., w czwartym projektowane jest **5.250 kursów i 105 tys. słuchaczy** od 1 września do 31 stycznia 1951 r., piąty znowu **3.500 kursów i 70 tys. uczniów,** a szósty i ostatni zakończony 31 grudnia 1951 będzie liczył **1.750 kursów i 35 tys. słuchaczy.**

Łączna ilość kursów wyniesie imponującą **liczbę 17.500, na które uczęszczać będzie około 350 tys. ludzi nie umiejących czytać i pisać.**

Koszt tej całkowitej akcji na terenie Łodzi i województwa wyniesie **740 milionów złotych,** nie wliczając w to wartości podręczników szkolnych użytkowanych przez kursantów.

W ten sposób hasło rzucone przez premiera Cyrankiewicza o likwidacji analfabetyzmu do roku 1951 zostanie całkowicie zrealizowane. (b)

Zacieśniają się więzy

między miastem a wsią

Wieśniacy zwiedzą fabryki łódzkie

W dniu wczorajszym w Wydziale Kult.-Oświatowym OKZZ odbyła się konferencja poświęcona **akcji zbliżenia na polu kulturalnym miasta i wsi.** Udział w konferencji wzięli przedstawiciele robotników łódzkich, partii politycznych, Związków Zaw. oraz delegat KCZZ ob. Sarnecki.

W ramach ogólnokrajowej akcji nawiązania kontaktu między zakładami pracy w miastach a wsią, omówiono wyczerpująco **pierwszy tego typu zjazd, który na terenie okręgu łódzkiego odbędzie się w dniach 18 i 19 b. m.**

Przybyłych z poszczególnych wsi delegatów gościć będziemy w świetlicy PZPB nr. 2. Opracowano porządek dwudniowych obrad zjazdu okręgowego, oraz wytyczne współpracy robotniczo-chłopskiej na najbliższy okres.

Delegaci wiejscy wezmą udział w dyskusji na temat sytuacji międzynarodowej, oraz nad formami najlepszej i najbardziej realnej współpracy na polu kulturalno-oświatowym między światem pracy miasta i wsi. Po części oficjalnej podejmowani będą przez robotników łódzkich obiadem, a następnie **zapoznają się z pracą w łódzkich fabrykach, z akcją współzawodnictwa i oszczędności w przemyśle.**

Dwudniowe obrady zakończy wieczór spędzony przez delegatów w jednym z teatrów łódzkich. (w)

Nasze Rady

ANNA AUGUSTYNIAK: Proszę zwrócić się do prowadzącego meldunki z prośbą o potwierdzenie na piśmie, że jest Pani na wyłącznym utrzymaniu swego syna i nie ma Pani żadnych innych dochodów. Na podstawie tego zaświadczenia syn Pani może zgłosić się do Ubezpieczalni Społecznej z żądaniem wpisania Jej na swoją książeczkę ubezpieczeniową. Jeśli chodzi o emeryturę z MZK, to niestety w tej sprawie nic Pani poradzić nie możemy, gdyż prawo obowiązuje wszystkich. Serdecznie Panią pozdrawiamy i prosimy napisać do nas w razie gdyby zaistniały jakieś dodatkowe trudności.

* * *

„WYKOLEJONY" z Łodzi. To, że Pan tak mocno odczuwa skutki swych błędów świadczy, iż jest Pan na najlepszej drodze do wyzbycia się swego nałogu. Radzilibyśmy Panu zasięgnąć porady lekarza, któremu powinien Pan szczerze opowiedzieć o wszystkim, będąc całkowicie pewnym jego dyskrecji. Niech Pan nie rozpacza i nie poddaje się złym myślom, a stara się skierować swoje zainteresowania w inną stronę chociażby to Panu początkowo sprawiało wiele trudności. Z porady lekarskiej może Pan skorzystać w przychodni PCK ul. Piotrkowska 102, lub Poradni Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 113.

* * *

K. W. I Z. M. z Łodzi. Ślub zawarty tylko w kościele jest z punktu prawnego nie ważny. Można więc niezależnie od tego zawrzeć powtórny związek małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego, w kościele natomiast po raz drugi ślubu brać nie można, skoro małżeństwo pierwsze, tam zawarte nie zostało przez władze duchowne rozwiązane.

* * *

MARTA Z GDYNI.: Do swej wychowawczyni możecie napisać szczerze bez żadnych stereotypowych form. Na pewno życzenia wyrażone Waszymi własnymi słowami więcej ją ucieszą niż najwykwintniejsze sztuczne zwroty stylowe. Niestety co do drugiego Waszego pytania nie będziemy mogli Wam odpowiedzieć ponieważ nie orientujemy się kiedy obchodzi się imieniny Zyty.

* * *

JAN MICHAŁKIEWICZ. W interesującej Pana sprawie proszę poinformować się w najbliższym punkcie RKU., lub w Komendzie „Służby Polsce", ul. Łąkowa 11.

Czeki podróżnicze

Pocztowej Kasy Oszczędności

PKO wprowadziła tzw. czeki podróżnicze, które można nabywać w oddziałach i ekspozyturach PKO.

Właściciel czeku może zrealizować go w dowolnym urzędzie pocztowym lub placówce PKO.

Czek nie może być odstąpiony innej osobie, jak również nie może być realizowany na podstawie upoważnienia. Ważność czeku trwa 30 dni, licząc od daty wystawienia.

Jeżeli termin ważności upłynął, czek może być zrealizowany tylko w tym dziale PKO, w którym został nabyty.

Codzienna nowelka „Expressu"

STRZAŁ

Pani Lucyna, szperając w biurku męża, wydała nagle okrzyk gniewu,

— A nikczemnik jeden! A niegodziwiec!

Tak, tak list, który właśnie trzymała w ręce, był druzgocącym dowodem niewierności jej małżonka!

— A ja kochałam go tak bardzo i tak bardzo mu ufałam! A niegodziwiec jeden! Ale zemszczę się na nim! Zemszczę się okrutnie!

Jej twarz płonęła i ręce drżały, kiedy sięgnęła do drugiej szuflady biurka, w której mąż jej miał schowany rewolwer.

— Odpłacę mu się! — powtórzyła gniewnie.

Gniew gniewem, chęć zemsty chęcią zemsty, ale Lucynę (a podziwiajmy jej zimną krew w tej chwili) czekały o tej godzinie inne jeszcze, może nawet ważniejsze zadania i obowiązki. Oto umówiła się, że o godzinie piątej ma być w „Domu Mody Eugenia", ażeby przymierzyć swoją najnowszą suknię. A cóż powstrzyma prawdziwą kobietę od pójścia do przymiarki? Chyba tylko sama śmierć!

Zaczem pani Lucyna rozumiejąc, że zemsta nie ucieknie, udała się do krawcowej, gdzie wśród ważnych narad i dyskusji spędziła dwie godziny.

Wracając miała już w głowie konkretny plan działania. Sprawdziła na schodach, że w magazynku rewolweru jest pięć kul, że więc będzie mogła strzelić pięć razy.

Nie sądźmy Lucyny tak źle! Nie miała ona zamiaru tych pięć kul ulokować w ciele małżonka.

— Jedną kulą — postanowiła sobie — przestrzelę żyrandol, drugą wiszący na ścianie talerz, trzecią lustro, czwartą wazon z palmą, a piątą, ostatnią, aparat radiowy. Nastraszę Tadka i narobię takich szkód, że odechce mu się w przyszłości romansów.

Po cichu otwarła własnym kluczem drzwi do przedpokoju i jeszcze ciszej wsunęła się do środka.

W pokoju panował już półmrok, niemniej Lucyna zobaczyła wyraźnie plecy swojego męża, stojącego przy biurku.

— A zatem zaczynamy! Pierwszą kulę lokuję w żyrandol! — pomyślała niewiasta i pociągnęła za cyngiel.

Rozległ się huk wystrzału, a równocześnie stała się rzecz straszna!

Czyżby chybiła? Czyżby kula odbiła się o ścianę? dość, że stojący przy biurku mężczyzna krzyknął straszliwie i runął w fotel.

Strach zjeżył jej włosy.

— A więc zabiłam męża! Zabiłam go!

Przez moment stała jak sparaliżowana, a potem, rzuciwszy rewolwer na ziemię, wybiegła na schody krzycząc rozpaczliwie:

— Na pomoc! Tam w pokoju leży trup!... Zabiłam!

O tej godzinie wszyscy lokatorzy byli w domu, zrobił się więc nie mały rejwach.

— Zabiłam! — wołała Lucyna, a sąsiedzi zaczęli zbiegać się i gromadnie wchodzić do mieszkania.

Zaraz potem na schodach zjawił się również i milicjant.

— Co teraz będzie ze mną! Zaaresztują mnie za morderstwo! Nikt przecież nie uwierzy, że to był przypadek! Muszę uciekać, ale dokąd? Może do ciotki w Skierniewicach? — zbiegła na dół i nagle znieruchomiała, albowiem w bramie natknęła się na człowieka, którego przed chwilą zamordowała...

Tadeusz gwizdał sobie beztrosko, a dopiero, ujrzawszy zmienioną twarz żony, spoważniał.

— Co ci się stało? — zapytał, ona jednak, zamiast odpowiedzieć, rzuciła mu się na szyję i zaczęła go całować.

— A więc żyjesz? Żyjesz mój kochany?

— A czegóż miałbym nie żyć? — spojrzał na nią z niepokojem, bo wydało mu się, że żona jego zwariowała.

Ale Lucyna zdołała już zebrać rozpierzchłe myśli i znaleźć klucz do tego co przed chwilą jeszcze było dla niej makabryczną zagadką.

— Pomyśl tylko co się stało! — zaczęła gorączkowo — Kiedy przed chwilą weszłam do mieszkania, zobaczyłam jakiegoś człowieka, prawdopodobnie złodzieja, który szperał w twoim biurku. Strzeliłam na postrach, lecz zdaje się, że zabiłam go... I co teraz będzie?

— Jeśli to był rzeczywiście włamywacz, nic ci nie grozi! — uspokoił ją mąż — ale chodź, pójdziemy na górę i zobaczymy co się tam właściwie stało.

W mieszkaniu było pełno ludzi, którzy jednak na widok gospodarzy rozstąpili się.

— Ktoby się spodziewał po pani tyle rezolutności! — zauważył monter — sąsiad, z uznaniem ściskając Lucynie dłoń. — Żeby więcej było takich odważnych kobiet jak pani, to złodziejaszkowie przestaliby grasować po naszych mieszkaniach i rabować to, co zdobywamy ciężką, uczciwą pracą!

— Czy zabiłam go? — pytała drżącymi ustami Lucyna przebijając się przez ciżbę w stronę biurka.

— Nie, nie! — uśmiechnął się milicjant, nakładając właśnie kajdanki na ręce ospowatego trochę jegomościa, który poddając się biernie tej operacji, skonstatował filozoficznie.

— Zgubiło mnie to, że po ostatnim zatruciu bimbrem mam trochę nie w porządku serce, więc kiedy usłyszałem huk wystrzału, przeraziłem się tak bardzo, że aż zemdlałem... No i teraz powędruję do mamra!

Obecni wznieśli głośny okrzyk na cześć dzielnej kobiety, która przyczyniła się do ujęcia opryszka, co tak bardzo uradowało panią Lucynę, że zapomniawszy o swoim gniewie, serdecznie ucałowała męża: bo szczerze mówiąc, gdyby nie tamta jego mała zdrada i historia z listem, nigdyby nie awansowała na bohaterkę!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Dziś są zrazy! Uważajmy skąd bierze się mięso...
WACEK: — Właśnie niosą dla gościa porcję zrazów! Musimy raz wykryć te nadużycia!

WACEK: — Pardon, proszę państwa! Pardon! O rety! Waza mi hulnęła : zrazy hyc na gości!...
GOŚĆ: — Panie! Gdzie pan ma oczy? Pan jest pijany!...

RESTAURATOR: — Masz za niezgrabność! A nie mylić się w liczeniu, bo zacznę od nowa!
WACEK: — Proszę bardzo! Sto dwanaście... sto trzynaście...

WICEK: — Sprał cię na amen! Ależ jesteś wytrzymały!...
WACEK: — To nie ja, tylko jasiek, bo go na wszelki wypadek stale noszę pod ubraniem...

Dni coraz dłuższe
Ograniczenia w zużyciu prądu mają być skasowane od kwietnia

Dni wydłużają się coraz bardziej. Już niedługo, bo 21-go marca nastąpi zrównanie dnia z nocą, a potem aż do 21-go czerwca noce będą stawały się coraz krótsze.

Światło dzienne zaczyna skutecznie wypierać oświetlenie sztuczne — elektryczne i gazowe. Tym samym zmniejsza się zapotrzebowanie na prąd elektryczny.

Jak słychać, w związku z tym skasowane mają być od 1-go kwietnia ograniczenia w użyciu energii elektrycznej. Od tego dnia, tak jak to było w okresie ubiegłej wiosny i lata, będziemy płacili po 6 zł. za każdą kilowattgodzinę, bez narażania się na stosowane dotąd dopłaty w wysokości po 25 zł. za nadkontygentowe jednostki zużycia prądu.

W sprawie tej lada dzień ma nadejść decyzja z Warszawy. (K)

Po Wielkiejnocy szczepienia ochronne
przeciwko tyfusowi brzusznemu

Bezpośrednio po świętach Wielkiejnocy, 20-go kwietnia rb., rozpoczynają się w Łodzi przymusowe szczepienia ochronne przeciwko tyfusowi brzusznemu.

Obowiązkowi temu podlegają wszyscy dorośli w wieku do lat 60 oraz dzieci od lat 5-ciu. W roku bieżącym zastosowana będzie jednorazowa szczepionka endodur, która chroni nie tylko przed durem brzusznym, ale także przed tzw. durem rzekomym, jak „paratyfus" itp.

Szczepienia będą się odbywały we wszystkich miejskich dozorach sanitarnych przeprowadzać je będą również lekarze przemysłowi na terenie poszczególnych zakładów pracy oraz lekarze szkolni. (k)

Szewska pasja
kosztuje 2 tygodnie aresztu

Szewc **Jan Adamczewski** (Mielczarskiego 15) nie myślał zapewne, że jego „miłość" do żony będzie przedmiotem rozprawy w Sądzie Starościńskim. A stało się to dlatego, że źle pojmując istotę miłości małżeńskiej, pobił dotkliwie swą żonę. Otrzymł 2 tyg. bezwzględnego aresztu.

Na tydzień aresztu skazany został szofer **Eugeniusz Wawrzyniak** (Sierakowskiego Nr 53), który prowadząc Piotrkowską samochód wyładował swój temperament pijacki w kawalerskiej jeździe. Finałem jej było przewrócenie słupa przewodowego.

Awantury urządzane o godz. 1-ej w nocy nie mogą przejść bezkarnie. Przekonał się o tym **Zenon Zieliński** zam. przy ul. Sokolej 23, który zakłócił spokój publiczny na ul. Braterskiej. Recydywistę ukarano tym razem tygodniowym aresztem.

Badania Roentgenem
pracowników masarskich, piekarskich i mleczarskich

Niedawno Wydział Zdrowia przeprowadził badania roentgenologiczne wszystkich pracowników, zatrudnionych w restauracjach, stołówkach, kawiarniach i barach łódzkich.

Podobną akcję przeprowadzi się w najbliższych dniach wśród pracowników zakładów masarskich, piekarskich i mleczarskich. Wszystkie zakłady i przedsiębiorstwa winny skierować swoich przedstawicieli do wydziału zdrowia, aby ustalić z nim terminy, w których rzeźnicy, piekarze, cukiernicy itp. mają zgłosić się do Centralnej Poradni Przeciwgruźliczej przy ul Moniuszki na prześwietlenie płuc.

Milicjant w „bocianim gnieździe"
Wieżyczki obserwacyjne
zainstalowane będą na Piotrkowskiej przy Andrzeja i Legionów, — Kolorowe światła usprawnią ruch uliczny w Łodzi

Już w najbliższym czasie Łódź wzorem Warszawy i innych miast europejskich wprowadza sygnalizację świetlną, która w znakomitym stopniu wpłynie na usprawnienie ruchu ulicznego.

W dwóch punktach śródmieścia, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja oraz Piotrkowskiej i Legionów, **zainstaluje się specjalne wieżyczki obserwacyjne, zaś na tychże skrzyżowaniach, między napowietrznymi przewodami elektrycznymi — trójkolorowe lampy.** Dyżurujący w wieżyczkach milicjanci dawać będą odpowiednie sygnały: **czerwony, który oznacza,** że droga jest zamknięta, zielny, że można przechodzić i przejeżdżać i żółty, że należy się przygotować.

Oczywiście, milicjant musi mieć doskonałe pole widzenia. Dlatego też wieżyczki umieszczone będą **na znacznej wysokości, aby widoku nie przesłaniały mury domów.**

W miastach, posiadających dostatecznie szerokie chodniki, wieżyczki takie umieszczone są na specjalnych podwyższeniach znajdujących się tuż przy jezdni. Ulica Piotrkowska jest bardzo wąska, toteż problemu tego nie można rozwiązać w ten sposób. Postanowiono więc, że **wieżyczki obserwacyjne przyczepione będą do ściany domu. Jeżeli idzie o narożnik Piotrkowska — Andrzeja na cel ten obrano dom pod numerem 97 przy ul. Piotrkowskiej.** Wieżyczka będzie zainstalowana w ten sposób, że znajdujący się w niej milicjant będzie miał dobre pole widzenia we wszystkich czterech kierunkach.

Miasto zamówiło już zagranicą taką wieżyczkę, która kosztuje **około 2 milionów złotych** wraz z całkowitym urządzeniem świetlnym. Obecnie odbywają się jeszcze pomiary ruchu, **celem dokładnego ustalenia rozmiarów tego „bocianiego gniazda".**

Urządzenie świetlne przy zbiegu Piotrkowskiej i Andrzeja oddane będzie do użytku **w połowie rb.**, zaś drugie przy ul. Legionów — w początkach roku nadchodzącego.

Co uzyskamy dzięki wprowadzeniu tej innowacji? **Przede wszystkim większą przelotność głównej arterii komunikacyjnej naszego miasta.** Obecnie tramwaje nie mogą się mijać na samym skrzyżowaniu, bo odstęp między szynami gdzie stoi milicjant jest tak minimalny iż byłby on narażony na zmiażdżenie. Dlatego też gdy jeden tramwaj przejeżdża, **drugi z przeciwnej strony musi czekać, aż milicjant przejdzie na drugą stronę szyn. Oczywiście zabiera to wiele drogocennego czasu.**

Poza tym dzięki wprowadzeniu sygnalizacji świetlnej **zwiększy się znacznie bezpieczeństwo na jezdni.** Kolorowe sygnały są łatwo dostrzegalne i to nawet z oddali, podczas gdy sylwetka milicjanta zaciera się, zwłaszcza podczas zmierzchu, czy mgły. (o)

Kłopoty łodzian z zębami
Dlaczego lekarze-dentyści
unikają pracy w lecznictwie społecznym?

Pomoc dentystyczna Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi jest absolutnie niedosta- [illegible] dentystycznych, **a dwie lecznice Ubezpieczalni przy obwodzie południowym na ul. Leczniczej i przy obwodzie północnym na Łagiewnickiej, nie mogą uporać się z nawałem pracy.**

Obliczono, że na zaspokojenie potrzeb ludności w dziedzinie leczenia zębów, **trzeba przynajmniej potroić ilość lecznic, tym bardziej, że nie każdy może sobie pozwolić na wizyty u dentystów w ich prywatnych gabinetach.**

A lekarze-dentyści, niestety, nie kwapią się z objęciem posad w Ubezpieczalni, aby obsłużyć wszystkie fotele przez potrzebną ilość godzin.

Dziś dentyści Ubezpieczalni pracują w sumie 250 godzin dziennie, co jest stanowczo za mało.

Protezownia Ubezpieczalni ze względu na ogromne ilości pacjentów, pracuje na dwie zmiany. Produkuje ona 450 — 500 protez miesięcznie. **podczas kiedy potrzeba ich na 1 miesiąc co najmniej — kilkanaście tysięcy!**

Jak wyjść z impasu, by poratować uzębienie łodzian? Wydaje się, że jedyną drogą jest, **aby OKZZ, podobnie jak to miało miejsce w odniesieniu do lekarzy, wywarły nacisk na dentystów i techników dentystycznych, aby skłonić ich do przymusowej pracy w lecznictwie społecznym.** (og)

Pół wieprza — kością niezgody
Echa zabójstwa w Rzeźni
Lewandowski skazany na 6 lat więzienia

Kto zabił?

Zaalarmowane władze śledcze o tajemniczym morderstwie na terenie Rzeźni Miejskiej w Łodzi w grudniu 1945. — głowiły się **nad rozwiązaniem zagadki.** Dochodzenie ustaliło jedynie, że feralnego dnia wśród przybyłych do rzeźni po mięso, **Michał Jaworowski dostrzegł jakiegoś mężczyznę, który ciągnął z lodowni pół wieprza, uginając się pod ciężarem.** Jaworowski pomógł mu przynieść mięso do chłodni, po czym **poprosił go, aby sprzedał mu ćwierć wieprza.** Spotkał się jednak z odmową. Wywiązała się kłótnia, która niebawem przeszła w bójkę. **Jaworowski został śmiertelnie ugodzony nożem w brzuch i wkrótce zmarł.**

Żona denata złożyła zameldowanie do M.O., **iż z daleka widziała mężczyznę, który powalił jej męża na ziemię.** W mężczyźnie tym rozpoznała **Franciszka Lewandowskiego.** Lewandowski nie przyznał się do winy, zaprzeczając kategorycznie, **by ktokolwiek pomagał mu w przenoszeniu mięsa.** Wobec braku dowodów dochodzenie w stosunku do Lewandowskiego umorzono. Nie poprzestał na tym syn zamordowanego — Teofil Jaworowski i na skutek jego skargi wszczęto ponownie dochodzenie. Tym razem na podstawie zebranego materiału dowodowego Lewandowski zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Komplet sądzący pod przewodnictwem prezesa Maurera **skazał Lewandowskiego za nieumyślne spowodowanie zabójstwa na 6 lat więzienia, zmniejszając karę, na podstawie amnestii — do 3 lat** (p)

Piękna dekoracja
sklepów spółdzielczych w Łodzi

W okresie kilku ostatnich dni wystawy wszystkich placówek handlu spółdzielczego PSS przybrały odświętny wygląd. Estetyczne dekoracje, polegające na starannym ułożeniu towarów na wystawach, harmonijne zestawienie barw, oraz czystość wystawionych artykułów budzą żywe zainteresowanie przechodniów. Szczególnie wyróżnia się piękną dekoracją wystawy sklep PSS przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia.

Dbałość o estetykę wystaw sklepowych dobrze świadczy o ambicjach pracowników i kierownictwa wyżej wymienionych placówek. (w)

Z notatnika reportera

Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy napadli w podwórzu domu przy ul. Szopena 20 na przechodzącą tam Szczawińską Marię, którą dotkliwie pobili.

Ofiara odniosła 2 rany cięte głowy oraz wstrząs mózgu. W stanie bardzo ciężkim przewieziono ją do szpitala św. Rodziny.

Drugi napad miał miejsce na ul. Antoniego na Widzewie, gdzie pobito niejakiego Mieczysława Poleńko (Ogrodowa 54). Odniós on rany tłuczone głowy.

Ruch — Widzew

Pierwszy mecz w Łodzi

W niedzielę pierwszy raz wystąpi na boisku piłkarska drużyna Widzewa. Łodzianie postanowili dość godnie zainaugurować tegoroczny sezon, bowiem na przeciwnika wybrali sobie doskonałą i sympatyczną drużynę Ruchu, która z chęcią przyjęła zaproszenie.

Jeśli dodamy, że w ubiegłych mistrzostwach ligowych Widzew swym zwycięstwem nad Ruchem uczynił wszystkim wielką niespodziankę, niedzielne spotkanie Widzew — Ruch staje się tym ciekawsze, gdyż piłkarze śląscy traktują je jako okazję do rewanżu. Mecz odbędzie się na stadionie Włókniarza (K. P. Zjednoczone) o godz. 11-tej.

Walne zebranie

ŁKS, Włókniarza i DKS

W dniu dzisiejszym odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68 wspólne nadzwyczajne walne zgromadzenie Klubu Sportowego (Łódź) i Włókniarza (Łódź), na którym ustalona będzie nazwa klubu po dokonanej fuzji, wybory władz klubu oraz zatwierdzony zostanie preliminarz i plan pracy.

Zebranie to wyznaczono na godz. 17.30 w pierwszym a o godz. 18-tej w drugim terminie.

Zbiórka piłkarzy

Mecz Związkowiec Zryw-TUR Łódź

W niedzielę na boisku Zrywu w Parku Ludowym odbędzie się mecz sparringowy pomiędzy drużyną ZWIĄZKOWIEC ZRYW a TUR ŁÓDŹ. Zawody rozpoczną się o g. 10.30. W związku z tym meczem ZWIĄZKOWIEC ZRYW wzywa wszystkich piłkarzy dotychczasowych klubów: SKRA (Bałuty), TUR (Chojny), PŁOMIEŃ, SKÓRA, FILMOWIEC i DRUKARZ do stawienia się na boisko na godz. 10-tą.

Dla pań i panów!...

Pani Szczypawska jest wyjątkowo gospodarną kobietą. Potrafi nie tylko przygotować na zimę zapasy różnych konfitur, ale na każdym słoiku umieszcza odpowiednie napisy. Na przykład na słoiku z konfiturami truskawkowymi nalepiła następującą karteczkę:

— „Usmażono dnia 15 lipca 1948 roku. — Szczypawska".

Pewnego dnia przyszli goście. Pani Szczypawska, chcąc się pochwalić swym kunsztem, zamierza podać na stół wyborowe konfitury truskawkowe, lecz jakie jej było zdumienie, gdy zastała w śpiżarni pusty słoik, a na nim dopisek:

— Wylizano dnia 4 września 1948 roku — Staś Szczypawski"

* * *

Ktoś opowiada w towarzystwie.

— Nie znacie państwo, pana Dyzia?... Jest to zapalony myśliwy. Mówią o nim, że swe trofea myśliwskie dzieli w ten sposób, że żona nosi futra, a on — rogi.

* * *

Pawełek jest synem pisarza scenicznego. Wczoraj Pawełek przyniósł cenzurkę. Wszystkie oceny niedostateczne.

— Pawełku! — strofuje go ojciec. — Twoja cenzura jest znowu okropna!

— Owszem, tatusiu — odpowiada malec — ale musisz przyznać, że krytyki o twojej ostatniej sztuce też nie były zbyt zachwycające.

Matloch, Grzywocz, Czortek i Chychła

Najlepsza czwórka na meczu z Czechosłowacją. - Dzielna postawa Nowary w walce z Tormą. — Kasperczak i Szymura sprawili srogi zawód

Polska reprezentacja bokserska, która w meczu z Czechosłowacją uzyskała wynik remisowy, miała najlepszych swych zawodników w Matlochu, Chychle, Czortku i Grzywoczu, natomiast Kasperczak, a zwłaszcza Szymura, na którego bodajże najwięcej liczono, zawiedli na całej linii.

Czortek walczył niezwykle ambitnie i miał piękne dwie pierwsze rundy, w ostatniej jednak osłabł i coraz częściej do głosu dochodził groźny Petrina. Jak się okazało, **Czortek uległ podczas walki dość poważnej kontuzji lewej ręki** i dlatego był słabszy pod koniec walki. Publiczność nie była zadowolona ze zwycięstwa Czortka, chociaż sędziowie przyznali mu je jednogłośnie. Tutaj trzeba zaznaczyć, że Petrina jest ulubieńcem Gotwaldowa i stąd niezadowolenie widowni z wyniku walki.

Matloch dobrze rozwiązał walkę taktycznie z szybkim i niebezpiecznym na dystans Taubenkiem, który po za pierwszą rundą nie wiele miał do powiedzenia, wobec lepszej techniki Polaka.

Nowara też spisał się nadspodziewanie dobrze i jego porażka na punkty jest minimalna. Torma w I i II rundzie nic nie pokazał i nie zdołał dosięgnąć ruchliwego przeciwnika. Dopiero w ostatnim starciu Torma zadał kilka ciosów, ale to nie sprawiło na Nowarze większego wrażenia. W sumie nieznaczna porażka.

Chychła okazał się zbyt wytrawnym graczem dla Blesaka. Nie pomogła Czechowi prawa pozycja, gdyż Chychła szybko znalazł na to sposób i kilka razy skutecznie trafił w szczękę. Blesak w II rundzie dwukrotnie znalazł się na deskach — raz do 8-miu, drugi **raz do 9-ciu, a w przerwie poddał się.**

Na ringu w Gotwaldowie rozwiała się fama o wyjątkowym przygotowaniu i doskonałej formie Kasperczaka. **Kondycyjnie Polak wypadł słabo i z trudem wytrzymał ostatnie starcie.** Zwycięstwo Majdlocha było wystarczająco przekonywujące.

Najbardziej jednak rozczarował Szymura. Walczył jakoś ospale, bez nerwu, co specjalnie rzucało się w oczy na tle szybkiego i ruchliwego Netuki. Nawet trzecia runda nie ożywiła Szymury. Polak zdobył się na kilka akcji, ale nie nadrobił tego, co stracił w dwóch pierwszych starciach.

Walka Klimecki — Livansky była raczej remisowa, ale w Gotwaldowie musiał wygrać Livansky. W ostatniej fazie walki Klimeckiemu udało się kilka razy skontrować, lecz to nie przekonało sędziów.

Do osiągnięcia wyniku remisowego przyczynił się wreszcie Grzywocz, który też miał do czynienia z leworękim przeciwnikiem. Grzywocz, stosując ładne uniki, trafiał często z półdystansu i wygrał walkę na punkty.

W dniu dzisiejszym bokserzy polscy walczyć będą z reprezentacją Słowacji. Mecz odbędzie się w Nowych Zamkach, lecz skład drużyny ulegnie zmianie. Więcej niż pewne, że Czortek, po odniesionej kontuzji nie będzie mógł walczyć, a w wadze półciężkiej prawdopodobnie wystąpi Kołeczko.

Dziś Polska-ČSR przy siatce

Trzecie spotkanie reprezentacji żeńskich

Po kilkudniowym pobycie na obozie w AWF. na Bielanach reprezentacja siatkówki żeńskiej wyjechała do Czechosłowacji, gdzie rozegra szereg spotkań, a między nimi i mecz POLSKA — CZECHOSŁOWACJA.

Skład drużyny jest następujący: Szczawińska (AZS. Lublin), English i Gruszczyńska (AZS. Warszawa), Wojewódzka (SKS. Warszawa), Kurz, Pogorzelska i Tomaszewska (Grom Gdynia), Brześniewska (ŻZK. Poznań) i Zakrzewska (Chemia Łódź). Zawodniczka łódzka, ze względu na zajęcia szkolne nie była obecna na obozie.

Program spotkań naszych siatkarek w Czechosłowacji jest następujący:

12 marca POLSKA — CZECHOSŁOWACJA w Pradze.

13.3. WARSZAWA — PRAGA w Pradze.

15.3. WARSZAWA — BUDZIEJOWICE w Budziejowicach.

17.3. WARSZAWA — BRNO w Brnie Morawskim.

19.3. WARSZAWA — OSTRAWA w Ostrawie.

Powrót do kraju nastąpi 20 marca. Mecz dzisiejszy będzie trzecim spotkaniem międzypaństwowym naszych siatkarek z Czechosłowacją. Pierwsze spotkanie wygrały w Warszawie w roku ub. Polki w stosunku 3:1 (9:15, 15:13, 15:12, 15:11), a drugie, które odbyło się w ramach Igrzysk Bałkańskich przegrały w stosunku 1:2.

Pięściarze pojadą do Oslo

Bez trenera Węgrzy nie puszczą Pappa i Csika

Polski Związek Bokserski zgłosił już oficjalnie pełną ósemkę na mistrzostwa Europy jakie odbędą się w roku bież. w Oslo. Ale Zw. Międzynarodowy zarezerwował dla ekspedycji polskiej w Oslo tylko 11 miejsc, a to jest ilość nie wystarczająca. Toteż PZB, zwrócił się z prośbą o powiększenie przyznanego kontyngentu do 14 miejsc, motywując tym, że zamierza wysłać na mistrzostwa Europy dwóch trenerów i kilku sędziów.

AIB montuje reprezentację Europy na mecz Europa — Ameryka. W składzie reprezentacji kontynentu europejskiego AIB przewiduje dwóch pięściarzy węgierskich Pappa i Csika, lecz Węgierski Związek Bokserski oświadczył, że bokserzy ci powinni wyjechać ze swym opiekunem sekundantem. AIB nie uznała tego postulatu, zasłaniając się tym, że budżet nie przewiduje zabrania do Ameryki dodatkowych osób. Wobec tej odpowiedzi Związek Węgierski oświadczył, że ani Papp ani Csik do Ameryki nie pojadą. AIB musi teraz szukać na ich miejsce zastępców.

Hokeiści liczą na Krynicę

Plan opracowany, lecz czy będzie mróz?

PZHL zdecydował, że w dniach 16, 17 i 18 bm. **ma się odbyć w Krynicy finał rozgrywek hokejowych o mistrzostwo Polski z udziałem Cracovii, KTH. Legii i Siły (Giszowiec).** Po skończeniu mistrzostw PZHL ma zamiar zorganizować obóz dla oszlifowania formy zawodników wyznaczonych **do reprezentacji Polski na mecz międzypaństwowy z Czechosłowacją.** Mecz odbędzie się na terenie Czechosłowacji, na razie nie ustalono jeszcze definitywnie w jakim mieście Morawskiej Ostrawie, Brnie lub Ołomuńcu.

Do finałowych rozgrywek Cracovia wystąpi w osłabionym składzie przez brak Wołkowskiego, który pozostał na kuracji w szpitalu w Moskwie w związku z kontuzją jakiej uległ w spotkaniu z CDKA. Plany te uda się władzom hokejowym zrealizować tylko w tym wypadku o ile do tego terminu utrzyma się nadal mroźna pogoda. Szans na to jest jednak nie wiele.



22)

Ale stojący w tej chwili przy oknie były podporucznik Legii Cudzoziemskiej, Leszek Strzelmirski, nie zastanawiał się teraz nad tymi problemami.

Za jego plecami stukały krosna i monotonnie przesuwała się szara przędza. Przed nim czerwieniły się fabryki, szarzały domy. I ciągnął się las fabrycznych kominów, ponad którymi chwiały się szare dymy, wzbijając się powoli pod chmurne niebo.

Smigłe, strzeliste kształty kominów, przypomniały mu nagle inne wysmukłości: wysokie minarety, wzlatujące w niebo, nie takie chmurne jak to tutejsze — w niebieskie, rozpalone słońcem niebo afrykańskie.

I znowu (nie po raz pierwszy zresztą) ogarnęła go tęsknota za tamtymi czasami i tamtymi stronami.

Prawdę powiedział porucznik Olaf Bjornson w tę noc rozstania (kiedy siedzieli razem w algierskiej kawiarni, a monotonnie brzęczała orkiestra, przy której dźwiękach kołysała się rytmicznie arabska tancerka), że pustynię można pokochać jak kobietę i tęsknić potem za nią jak za złą, kapryśną czasem, ale mimo wszystko najdroższą, najmilszą kochanką.

Nie można bezkarnie przez pięć lat spoglądać w piękno afrykańskich gwiazd, i wałęsać się miesiącami po dzikich zboczach El Rifu. Nie można zrozumieć sens wielkiej pustyni, a potem opuścić ją ze słowami czytelnika, który przeczytawszy dobrą książkę, powiada sam do siebie: „Powieść skończona".

Leszek Strzelmirski jest w Łodzi dopiero od dziewięciu tygodni, po Saharze zaś wałęsał się przez pięć lat, ma więc wciąż jeszcze jej piękno pod powiekami, a urzekający urok we krwi.

Za jego plecami stukają teraz rytmicznie krosna. Całkiem inny jest odgłos miarowego uderzania wielu nóg wielbłądzich o sypki piasek, kiedy cały oddział mehirtystów jedzie „gęsiego" przez milczącą pustynię.

Czasem zadzwoni karabin, uderzając o manierkę, czasem zaskrzypi szeroki rzemień siodła, czasem znowu ktoś niespodziewanie niskim, gardłowym głosem zaśpiewa krótką maurytańską pieśń — I znów cisza, i znowu słyszysz tylko miarowy szelest piasku, który stratowany nogami wielbłądów przesypuje się po pustyni...

Leszek Strzelmirski ślizga się spojrzeniem po szarych kamienicach, zakopconych fabrycznych kompleksach i nagle staje mu się duszno.

— Gdzie są owe słoneczne pejzaże? Gdzie są owe szerokie horyzonty? Gdzie jest kraj mojej najpiękniejszej młodości? — zatracił się we wspomnieniach.

Co się dzieje z czarnowłosą Fahirą, która miała oczy głębokie i czarne, jak noc afrykańska, a usta gorące, jak południe Sahary? Dla kogo tańczyła zeszłej nocy i kogo potem obejmowały jej mocne, pachnące nardem ramiona?

A co robi teraz porucznik Olaf Bjornson? Siedzi może w biurze komendantury pustynnego fortu El Gazim. Okno pokoju zasłonięte jest wilgotnym kocem. W pokoju panuje półcień. Z dołu dochodzą odgłosy musztry półkompanii czarnej piechoty. Porucznik mruży oczy i przy nikłym, przedzierającym się przez zasłonięte okno świetle, studiuje jakiś papier, przywieziony właśnie z komendy pułku. Jest to widocznie ważny rozkaz, bo zaraz potem jedno krótkie słowo stawia na nogi całą załogę fortu i wyruszają w nieznane: najpierw mehirysi na wielbłądach, potem sekcja piechoty w bojowym szyku, potem pluton karabinów maszynowych wraz z kompanią Legii, a na końcu znowu pluton jeźdźców.

Wraz z karabinami maszynowymi jedzie podporucznik Hans von Ostenstrom.

Ostenstrom jest jak zawsze milczący i zamknięty w sobie. Rozrusza się dopiero wtedy, kiedy piechota rozsypie się w tyralierę, a jego pluton przystąpi do akcji. „Cekaemy" terkotać będą ostro, krótko, a przy pierwszym z nich stać będzie podporucznik von Ostenstrom i podawać będzie dystans — taki automatyczny, jak gdyby sam był częścią maszynek, stukających na skraju piaszczystej wydmy...

Opartemu o okno Strzelmirskiemu wydało się na moment, że słyszy stłumiony terkot karabinów maszynowych.

Na sekundę stracił poczucie czasu i miejsca.

Lecz nie! To nie Afryka, to nie terkocą karabiny maszynowe, ale z sąsiedniej sali, gdzie stoją krosna angielskie, szybko stukają czółenka, prześlizgując się przez osnowę.

Były podporucznik Legii Cudzoziemskiej przetarł ręką czoło, ale nie odpędził tym ruchem natrętnych wspomnień.

Obrazy rozsypują się jak pustynna fata morgana, narastają, zmieniają się.

Wraz z oddziałem maszerujących legionistów przepływają łożyskami wyschłych rzek, podchodzą do zboczów skalistych, poszarpanych gór. Przystają na kamiennych progach tajemniczych przesmyków, w których przyczaja się dobry cień i zła śmierć.

(D c.n.).

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR." — Prenum. mies. zł. 135. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Piotrkowska 70. PKO Nr VII-1331. D—025790